

Góralczyk, Paweł

Człowiek drogą Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II

Warszawskie Studia Pastoralne 5, 8-21

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZŁOWIEK W KOŚCIELE

ks. Paweł Góralczyk SAC*

Człowiek drogą Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II

Jan Paweł II w programowej encyklice swego pontyfikatu *Redemptor hominis*, opublikowanej niecałe pięć miesięcy po wyborze na Stolicę Piotrową napisze, że *Człowiek jest drogą Kościoła* (nr 14). O znaczeniu tego wyrażenia świadczy fakt, iż Jan Paweł II w samej encyklice powtarza je pięciokrotnie, a następnie nawiązuje do niego w niezliczonych przemówieniach oraz encyklikach i innych dokumentach przez przeszło 26 lat swojego pontyfikatu.¹

Można bez przesady powiedzieć, że wyrażenie: *Człowiek jest drogą Kościoła* jest motywem przewodnim nie tylko pierwszej encykliki Jana Pawła II, która wyrosła z osobistego doświadczenia Karola Wojtyły jako naukowca i duszpasterza, lecz także całego jego pontyfikatu. Konsekwentne realizowanie treści tego wyrażenia w niczym nie narusza zasady, w świetle której prawdziwa religia przechowywana jest w Kościele katolickim i apostołskim.² Wręcz przeciwnie, trzeba wszystko uczynić, aby głoszona przez Jana Pawła II prawda

* Ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk SAC jest kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Fundamentalnej na UKSW. Jest wiceprzewodniczącym Europejskiego Stowarzyszenia Etyków *Societas Ethica* oraz członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Ponadto wiele pisze zarówno książek, jak i artykułów naukowych.

¹ Por. m.in. encykliki papieskie: *Dives in misericordia* (dalej skrót DiM), 1; *Dominum et vivificantem* (dalej skrót DetV), 58, 59, 67; *Centesimus annus* (dalej skrót CA), 53, 54; *Evangelium vitae*, 2.

² Por. Deklaracja *Dominus Iesus* (dalej skrót DI), 23.

o niesłuchanej godności człowieka rozszerzyła się na wszystkich ludzi.

Według Papieża Kościół nie może nie być wrażliwy na to wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka, jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża. Dlatego też – uczy Papież – *wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka*. Kościół nie może odstąpić człowieka: *ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa*.³

1. Współczesne zagrożenie człowieczeństwa

W całym nauczaniu Jana Pawła II przejawia się prawdziwa wierność Papieża człowiekowi, rozumianemu całościowo, we wszystkich wymiarach jego egzystencji.⁴ Ojciec święty, wskazując na liczne i bolesne dylematy poszczególnych osób i wspólnot ludzkich, śmiało przeciwstawia się dehumanizacyjnym tendencjom współczesnego świata, czego przykład mamy w przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z wiernymi w Sosnowcu, 14 czerwca 1999 r. Papież mówił wówczas: *Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i okoliczności, rodzą się nowe problemy. Kościół nie może tych zmian nie dostrzegać, nie może nie podejmować wyzwań, jakie pojawią się wraz z nimi. Człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia*.⁵

Można wyliczyć wiele symptomów, które potwierdzają, iż wołanie Jana Pawła II o miejsce należne człowiekowi jest dzisiaj w pełni zrozumiałe. Nie może być ono, rzecz jasna, zrozumiałe przez ludzi, którzy pozostają całkowicie, czy też częściowo, zamknięci na Chrystusa i oddaleni od Kościoła. Papież pragnie więc, aby człowiek współczesny w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego, i zarazem wspólnotowego, i zarazem społecznego, był świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby *życie ludzkie*

³ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (dalej skrót RH), 14.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Człowiek drogą Kościoła*, Warszawa 1992.

⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie podczas Pielgrzymki do Polski. Sosnowiec, 14 VI 1999, w: Pielgrzymka apostolska Jana Pawła II do Polski*, Poznań 1999, s. 157.

*stawało się coraz bardziej ludzkie, aby wszystko to, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka.*⁶

Zagrożeniem osobowego, wspólnotowego i społecznego bytu człowieka jest jego instrumentalne traktowanie, zarówno w ustrojach liberalistycznych, jak i totalitarnych (dyktatorskich). Politycy, biznesmeni, wielcy tego świata, mając do dyspozycji środki masowego przekazu, sterują człowiekiem dla swoich celów. Nie licząc się z potrzebą rozwoju osobowych sił, czynią oni człowieka przedmiotem manipulacji, rozbudzają nienawiść, prowadzą do stopienia ludzkiej refleksji przez coraz mocniejsze bodźce psychiczne, co skutkuje nasilającym się stanem zagrożenia człowieka przez człowieka, narodu przez naród, społeczności przez społeczność. Zorganizowane, dążące bezwzględnie do swych celów, grupy polityczne, światopoglądowe, a nawet religijne, wykorzystują masy ludzkie, w tym także ludzi pracy, do swoich niecznych celów, innych niż dobro osoby stworzonej na obraz i podobieństwo Boga.⁷

Jan Paweł II zdaje sobie sprawę, że w XX wieku ideologie, które owocowały ludobójstwem, zaczynały się od błędnej koncepcji człowieka i natury jego wolności. Zna jednak także mechanizm przechodzenia od demokracji do systemu totalitarnego. Wolność, która stanowi kluczowe słowo demokracji, oznacza często mechanizm regulujący zasadę rządów większości, dbających za wszelką cenę o swoje snobistyczne interesy. Powołując się na słowa Ojca świętego, który w encyklice *Centesimus annus*, pisze o demokracji z wielką aprobatą, trzeba od razu dodać, że stwierdza on tam również z całą stanowczością, iż *demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.*⁸

Papież jest w pełni świadomy, że źródłem wszelkich zniewoleń jest ciągle aktualna, choć może inaczej artykułowana teoria, w świetle której afirmacja człowieka i jego wolności zakłada negację Boga.⁹ Pojawienie się tego, co można by nazwać *nowym humanizmem* wy-

⁶ RH 14.

⁷ Por. M. A. Krąpiec, *Osoba i społeczność*, w: Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, red. Z. Zdybicka, Lublin 1982, s. 65.

⁸ CA 46.

⁹ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 278.

wołało, jak gdyby przez odbicie, kryzys klasycznej moralności chrześcijańskiej, podważonej w samej swej istocie. Punktem wyjścia tego nowego humanizmu jest uznanie wolności człowieka jako jedynej i absolutnie najważniejszej wartości, która musi być najpierw uznana i uszanowana. Położenie zasadniczego akcentu na wolność i konieczność uwzględnienia konkretnej sytuacji pozbawia etykę obiektywnej podstawy wartości moralnej i przesuwają ją na pozycje skrajnego subiektywizmu. Tym samym żywi się wyraźną niechęć do formułowania powszechnych i niezmiennych zasad moralnych. W ślad za tym przyjmuje się egzystencjalny sposób patrzenia na ludzką naturę, która ustawicznie podlega zmianom i tworzy samą siebie.¹⁰

Nieuchronnym rezultatem takiego stanu rzeczy jest próba ubóstwienia człowieka poprzez proponowanie mu takiej filozofii, że on sam siebie tworzy zarówno w swym bycie ontologicznym, jak też w systemie wartości etycznych. Tego rodzaju orientacja antropologiczna, świadomie eliminująca istnienie obiektywnych i absolutnie obowiązujących norm etycznych, bazuje jedynie na etyce prowizorycznej i obiecuje zbawienie za cenę zawłaszczenia ludzkim sumieniem i ludzką godnością. Proponując model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności postmodernizm wywiera niezwykle negatywny wpływ zarówno na nauki o człowieku, teologię, ja i na życie człowieka, niszcząc jego osobowość. Nie ma tutaj miejsca na Boga osobowego i wszystko właściwie jest dozwolone.

Stąd potrzeba rozeznania *znaków czasu*, które stanowią naglące wyzwanie współczesności, jeszcze bardziej utwierdza Papieża w przekonaniu, że *człowiek jest drogą Kościoła*. Dlatego usilnie wskazuje on na wartości religijne, jako najbardziej istotne dla poszanowania zagrożonej osoby ludzkiej, a zarazem będące celem wszelkiego działania kulturowego.¹¹ W tym kontekście przejmujące jest wołanie o szacunek dla godności osoby, a zwłaszcza dla jego wolności, posłusznej prawdzie o Bogu i człowieku. Według Jana Pawła II osoba ludzka winna być celem wszelkich działań, kierujących się wartościami personalizmu chrześcijańskiego, nigdy zaś środkiem manipula-

¹⁰ Por. S. Rosik, *Wezwania i wyboru moralne. Refleksje teologicznomoralne*, Lublin 1992, s. 25.

¹¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, 10.

cji, pozornie tylko absolutyzujących ideał tolerancji, a w rzeczywistości dążących do bezgranicznej afirmacji własnej korzyści i miłości siebie, posuniętej aż do wzgardzenia Bogiem i bliźnim, co prowadzi do nowoczesnego, gorszego niż dawne, barbarzyństwa.¹²

Wobec zagrożeń płynących z propagowanego dzisiaj modelu człowieka bez ideału, bez stałych wartości, bez ojczyzny i bez domu¹³, Jan Paweł II jest przekonany, że każda kultura tych, którzy nie podzielają naszej wiary, kryje w sobie i wyraża dążenie do jakiejś pełni i w tym znaczeniu może wzbogacić chrześcijaństwo. Kreśląc perspektywy na przyszłość, trzeba więc być otwartym na dialog ze wszystkimi, gdyż – według Papieża – w samej kulturze zawarta jest możliwość przyjęcia Bożego Objawienia i osobowego spełnienia człowieka.¹⁴ Właśnie to ma na myśli Papież, gdy podkreśla, iż drogą Kościoła jest człowiek – każdy bez wyjątku, a więc także ten, który jeszcze nie zna Chrystusa i w Niego nie wierzy. Wyznawcy Chrystusa mają być natomiast Jego drogą do drugiego człowieka, drogą, po której człowiek ten pójdzie, aby Chrystusa odnaleźć i z Nim się spotkać.

2. Zrehabilitowane człowieczeństwo

W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. I tak mówi dalej św. Jan: W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną na nasze grzechy. (...) Bóg sam pierwszy nas umiłował (1 J 4, 9.10.19).

Oto fakt będący osią wszystkich rozważań chrześcijańskich na temat człowieka: Bóg wstąpił w dzieje, aby zbawić człowieka i powołać go do życia w zażyłej miłości z Nim. Bóg dla swej chwały pragnął pełnego i ostatecznego urzeczywistnienia człowieka – zrehabilitowania człowieczeństwa. W encyklice *Fides et ratio* Papież przypo-

¹² Por. CA 17.

¹³ Por. S. Wielgus, *Zamyślenie nad wiarą przelomu tysiącleci w kontekście współczesnych zagrożeń ideowych*, w: *Wdzięczność i nadzieja*, red. A. Kobyliński, Płock 2000, s. 87.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (dalej skrót FR), 71.

mina, że dostęp do Osób Boskich otwiera refleksja nad tajemnicą Wcielenia Syna Bożego, który przez swą kenozę zniżył się do poziomu człowieka, pozwalając mu pojąć, że cierpienie i śmierć mogą wyrażać miłość, która składa siebie w darze, niczego nie żądając w zamian. Jan Paweł II jest przekonany, że refleksja ta powinna być pierwszoplanowym zadaniem teologii i całej ewangelizacyjnej działalności Kościoła na dzisiejsze czasy.¹⁵

W Chrystusie zostaje zrehabilitowane człowieczeństwo, uprzednio dotknięte i załamane przez grzech. Wcielenie jest właściwie wyrazem tego podstawowego stosunku człowieka do Boga; człowiek utracił jedność odwracając się od Boga; Słowo, wcielając się, na nowo, i jeszcze piękniej, urzeczywistnia zaślubiny Boga z ludzkością; w Chrystusie realizuje się w przemożnym stopniu związek Boskości ze światem stworzonym. Tym samym łatwiej nam zrozumieć śmiałość, z jaką liturgia każe nam opiewać winę Adama: *Felix culpa! Szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel.*

Tym wzniosłym sposobem człowiek odnajduje swą godność, gdyż zwycięzca złego ducha urodził się w tej samej rodzinie, którą zły duch zwyciężył; Wcielenie jest dowodem godności ludzkiej, bowiem Chrystus Pan złączył się z naszym człowieczeństwem i włączył je w siebie. Refleksja Papieża nad Odkupieniem jako nowym stworzeniem mocno akcentuje boski wymiar Odkupienia, którego nie wolno odrywać od wymiaru ludzkiego: *Człowiek – powie Papież – odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo.*¹⁶ Syn Boży przez swoje cierpienia odbudował zniszczoną harmonię pierwotną, tworząc z niej rzeczywistość bogatszą. Ludzkość jest co prawda ułomna, ale jest zarazem odkupiona; o ile grzech uczynił ją bardziej nieprzenikalną i ociążała, o tyle więcej rozjaśniła ją i uduchowiła łaska Boża. Chrystus jest naszym pokojem i pojednaniem, ponieważ urzeczywistnia On jedność człowieka i jedność między ludźmi w jednym i tym samym darze miłości.¹⁷

¹⁵ Por. FR 93.

¹⁶ Por. RH 10.

¹⁷ Osoba Chrystusa w swoim życiu, w swoim cielesnym, które cierpiało, umarło i zmarło.

Zafascynowany dorobkiem personalizmu chrześcijańskiego, Jan Paweł II zdecydowanie ukazuje również na wskroś „osobowy” profil i wymiar społeczności Kościoła, która – pomimo wszystkich braków życia wspólnotowego w ludzkim tego słowa znaczeniu – jest wspólnotą właśnie przez to, że wszyscy w jakiś sposób stanowią ją z Chrystusem, choćby przez to tylko, że noszą na swej duszy niezniszczalne znamię chrześcijaństwa.¹⁸ W odniesieniu do człowieka należącego do konkretnego narodu, Papież dobitnie skonkretyzował tę myśl w pamiętnym kazaniu na Placu Zwycięstwa w Warszawie: *Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaka jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie można zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.*¹⁹ Znaczy to, że nie można rozpatrywać osoby ludzkiej bez Chrystusa, a osoby Chrystusa bez osoby człowieka, gdyż dopiero *Chrystus objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi.*²⁰

Tajemnica Chrystusa jest więc właściwie tajemnicą nowego człowieka, tzn. tego jedyne Ciało, w którym łączą się wszyscy ludzie w celu uzyskania dostępu do Ojca i w którym każdy tym bardziej pracuje nad ową jednością, że jest jej członkiem żywym i osobistym. Tym sposobem *dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa* (Ef 4, 13), i w ten jedyny Żyjący, którym jest nowy człowiek, rozwinie się w działanie Ducha aż do ostatecznego uświęcenia, aż do chwili, kiedy wszyscy zostaną spełnieni w Jedności.

tychwstało, staje się osobową normą mądrości i życia dla Jego uczniów. Wyptywające z otrzymanego daru życie chrześcijańskie przyjmuje jako zasadę i cel upodobnienie się do Osoby Jezusa. Całe więc życie i działanie człowieka wierzącego, owoc daru ofiarowanego przez Boga w Chrystusie, który uzdrowia i przemienia swoją łaską serce człowieka (*Veritatis splendor*, 23), powinno być zgodne i przyjmowane egzystencją.

¹⁸ RH 21.

¹⁹ Jan Paweł II, *Homilia na Placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 VI 1979*, w: *Pielgrzymka do Polski*, Poznań–Warszawa 1997, s. 22.

²⁰ K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, s. 80.

We Wcieleniu Chrystus pojawia się więc jako „szyfr” naszego istnienia w, jego osobistym wymiarze, którego kluczem jest jedność. Bóg działa jeszcze s wspanialej niż w swym pierwszym akcie stworzenia: zwycięża On nieuniknione zło przemożnym dobrem; przez triumf swej Boskości w naszym cielesnym, doczesnym, śmiertelnym bycie, Pan przeobraża słabe i grzeszne jestestwo w narzędzie zbawienia. Słowo stało się ciałem, stało się tym, czym my jesteśmy, aby z nas zrobić to, czym Ono samo jest.²¹

Inkarnacja przez usynowienie człowieka zwraca go do Absolutu i w tym sensie odbudowuje jego harmonię w stosunkach z Bogiem, z ludźmi i ze światem. Objawiając Ojca i objawiając się przez Niego, Chrystus dopełnia dzieła objawienia się człowieka sobie samemu. Biorąc w posiadanie człowieka, obejmując go i przenikając aż do sedna jego bytu, zmusza go On do wglębnienia się w siebie i odkrycia tam nagle całych połąci dotychczas nie przeczytych. Poprzez Chrystusa osoba ludzka staje się dojrzała, uświadamiająca sobie w pełni siebie. Ponieważ jest człowiekiem, Chrystus stanowi w rzeczy samej klucz do wszelkiego poznania i wszelkiej prawdy o człowieku.²²

3. Powołanie do wiecznej komunii z Bogiem

Jan Paweł II ukazuje człowieka jako drogę Kościoła w perspektywie powołania go do życia wiecznego, do udziału w życiu samego Boga. Papież sugestywnie uczy, że w Chrystusie wszyscy mają dostęp do Wiecznego Dobra Osobowego, jakim jest Trójjedyny Bóg. Na tym dostępie polega – według Papieża – sama istota tajemnicy

²¹ Bóg postanowił szukać człowieka, a w swoim poszukiwaniu nas posunął się aż do tego, że dał nam swego Jednorodzonego Syna. Prawdę tę wyznajemy, przeżywamy i doświadczamy je w tajemnicy Wcielenia, która polega na tym, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14a). To właśnie w momencie Wcielenia Syn Boży został posłany przez Ojca i dzięki temu – jak świadczy Apostoł – „ogładaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i chwały” (J 1, 14b). Tę samą prawdę przekazuje deklaracja *Dominus Iesus*, podkreślając mocno, że „Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata” (1 J 4, 14) i że właśnie dlatego należy uznać jedyność i powszechność tajemnicy zbawczej Jezusa Chrystusa. Por. DI 13–15.

²² Por. T. Dola, *Zbawczy sens wcielenia w świetle formuły „admirabile commercium”*, w: *Tajemnica Odkupienia*, Kolekcja Communio, t. 11 (red. L. Balter), Poznań 1997, s. 145–156.

przeznaczenia, w której objawia się przedwieczna miłość Ojca: z *miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa* (Ef 1, 4–5). W przeznaczeniu zawiera się bowiem trynitarna perspektywa życia i powołania człowieka do wspólnoty, analogicznej do tej, jaka zachodzi między *komunią (communio) Osób w jedności Bóstwa – i pomiędzy człowiekiem jako osobą i powołaniem do wspólnoty «w prawdzie i miłości», u korzenia której stoi prawo spełnienia siebie poprzez dar z siebie.*²³ Jest to powołanie do świętości przez łaskę Bożego usynowienia: *abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 1, 4).

Świętość tę najdoskonalej urealnia i przybliża Osoba Matki Najświętszej, którą Papież konsekwentnie ukazuje wiernym we wszystkich dokumentach, pozwalając im głębiej przeżywać ostateczny cel osoby ludzkiej. Poza niedoścignionym wzorem Matki Najświętszej, wyznawcy Chrystusa powinni się przejąć doświadczeniem duchowym całych rzesz świętych Kościoła, których Jan Paweł II, przez liczne beatyfikacje i kanonizacje, dał nam jako wzór osób ostatecznie spełnionych w Bogu. Z grona świętych Kościoła wyróżniają się męczennicy, którzy naśladowali Chrystusa w sposób wyjątkowy, gdyż złożyli świadectwo przez własną krew, tak jak to uczynił Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego. Dał temu wyraz pierwszy kanonizowany męczennik II wojny światowej z rodu Polaków, o. Maksymilian Maria Kolbe, o którym Jan Paweł II powiedział, że odniósł on duchowe zwycięstwo podobne do samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze za brata.²⁴ Święty Maksymilian potwierdził przez to prawdę, iż pomiędzy Chrystusem i męczennikiem zachodzi najściślejszy związek, a nawet pewna tożsamość. Oddając życie za nieznanego sobie bliżej brata – ojca rodziny, św. Maksymilian zaświadczył, że każdy człowiek jest drogą Kościoła, więcej: każdy człowiek – osoba jest jak Kościół Chrystusa, który realizuje się w doskonałym zespoleniu relacji międzyosobowych. Święty Maksymilian dał przykład, że *zbawienie ma charakter osobowy i «komu-*

²³ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 54.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Oświęcimiu, 7 VI 1979*, w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań–Warszawa 1980, s. 162–167.

nijny» zarazem, a dokonuje się we wspólnocie Kościoła i przez Kościół²⁵, i że w więzi komunijnej osoba staje się darem dla innych, realizując najpełniej siebie.²⁶

Przez fakt osobowego spełnienia w sytuacji obozu oświęcimskiego, zbudowanego – zdaniem Jana Pawła II – *na radykalnym zaprzeczeniu wiary – wiary w Boga i wiary w człowieka – i na radykalnym podeptaniu już nie tylko miłości, ale wszelkich oznak człowieczeństwa*²⁷, św. Maksymilian dał wyraz przekonaniu, iż nawet zło jest urealnieniem dobra, uwyrażnieniem, podkreśleniem, ukazaniem transcendencji bytu – przynajmniej w aspekcie zjawiskowym i wyraża głęboko zapotrzebowanie na Boga przez samą istotę bytu.

Chyba tak rozumiane urealnienie dobra przez zło miał na myśli Jan Paweł II, kiedy w ostatnich zdaniach encykliki o Bożym Miłosierdziu stwierdził, iż *podejmując wielkie zadanie realizacji Soboru Watykańskiego II, w którym słusznie możemy upatrywać jakby nowy etap autorealizacji Kościoła na miarę epoki, w jakiej wypadło nam żyć, tenże Kościół stale musi kierować się pełną świadomością, iż w tym dziele nie wolno mu pod żadnym warunkiem zatrzymać się na sobie samym. Racją jego bytu jest bowiem objawiać Boga, tego Ojca, który pozwala nam «widzieć» siebie w Chrystusie (por. J 14, 9). Im większy zaś może być opór dziejów ludzkich, im większa obcość ziemskich cywilizacji, im większa miara negacji Boga w ludzkim świecie, tym większa w gruncie rzeczy bliskość tej tajemnicy, która – ukryta w Bogu przed wiekami – w czasie stała się udziałem człowieka w Jezusie Chrystusie.*²⁸

Tajemnica przyszłego życia staje się udziałem człowieka na skutek wykonywanej przez niego pracy, w której *dzięki światłu, jakie przenika nas z Chrystusowego Zmartwychwstania, znajdujemy zawsze przebłysk nowego życia, nowego dobra, jakby zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi – które właśnie przez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata.*²⁹ Papież zauważa tajemniczy związek, jaki za-

²⁵ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 55.

²⁶ Tamże, s. 166.

²⁷ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Oświęcimiu*, dz. cyt., s. 162.

²⁸ DiM 15.

²⁹ Jan Paweł II, *Encyklika Laborem exercens*, 27.

chodzi zawsze między dobrem, które realizujemy na ziemi, a naszym udziałem w zmartwychwstaniu i uwielbieniu Chrystusa. Zapowiedź zmartwychwstania i osobowego uwielbienia ludzi jest bowiem konsekwencją swoistego zjednoczenia człowieka z Chrystusem przez pracę, które to zjednoczenie wskazuje na otwarcie osoby ludzkiej na eschatologię i stanowi zadatek wiecznej radości i szczęścia w niebie.

Papież pragnie bardzo mocno podkreślić, iż zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem jest mocą i źródłem mocy, która wewnętrznie przemienia człowieka. Jest to zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu. *Żywoł ten – powie Papież – przyobiecany i darowany każdemu człowiekowi przez Ojca w Jezusie Chrystusie, przedwiecznym i Jednorodzonym Synu, wcielonym i narodzonym u progu spełnienia czasów z Dziewicy Maryi (por. Ga 4, 4), jest ostatecznym spełnieniem powołania człowieka... Ten «Boży Logos» przebija się ponad wszystkie zagadki i niewiadome, ponad krzywizny i manowce «ludzkiego losu» w doczesnym świecie. Jeśli bowiem wszystkie one prowadzą – przy całym bogactwie życia doczesnego – jakby z nieuchronną koniecznością do granicy śmierci i progu zniszczenia ludzkiego ciała, Chrystus ukazuje się nam poza tym progiem: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy (...) nie umrze na wieki».³⁰ I tę prawdę o mocy Zmartwychwstania Kościół poprzez wieki głosił i ma głosić także współczesnemu człowiekowi. W encyklice *Dives in misericordia* Papież wprost woła: *W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w duchu Jego mesjańskiego posłannictwa, które trwa w dziejach ludzkości, podnosimy nasz głos i błagamy, aby raz jeszcze na tym etapie dziejów objawiła się owa Miłość, która jest w Ojcu, aby za sprawą Syna i Ducha Świętego okazała się obecna w naszym współczesnym świecie i potężniejsza niż zło: potężniejsza niż grzech i śmierć.*³¹*

Miłość potężniejsza niż grzech i śmierć jest zdaniem Jana Pawła II warunkiem *sine qua non* ocalenia sensu życia ludzkiego i to

³⁰ RH 18.

³¹ DiM 15. Ta modlitwa Papieża współbrzmi bardzo mocno ze słowami Jego testamentu: „Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności” (6 III 1979).

zarówno w obliczu śmierci grzechowej, jak i śmierci fizycznej. Eschatyczne spełnienie człowieka w Bogu, dzięki oferowanemu przez Kościół udziałowi w zmartwychwstaniu i uwielbieniu Chrystusa definitywnie potwierdza naszą godność osobową, stanowiąc zadatek wiecznej radości, którą zaowocuje nasza miłosierna miłość do Chrystusa oraz wszystkich naszych braci i siostr w Chrystusie. Tylko w zwierciadle Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego możemy dostrzec finalną wartość osoby ludzkiej, która – pełniąc działa miłości, okazując innym miłosierdzie – włącza się niejako w porządek miłości Osób Boskich; wydaje siebie dla drugiej osoby, a Bóg to okazane innym miłosierdzie wynosi na poziom swej trójjedynnej miłości i *przyjmuje jako okazane sobie samemu*.³²

Jan Paweł II, poza faktem odpowiedzialności Kościoła za posługiwanie człowiekowi i udzielanie z pełni Chrystusa, wyraźnie wskazuje na dwie warstwy tej pełni, a mianowicie na warstwę prawdy, która zawiera się w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, oraz na moc miłości, która promieniuje z tej prawdy, a którą utożsamiać trzeba z mocą uświęcającej łaski. Kościół – jako żywa ikona Trójcy Świętej – czyniąc prawdę w miłości, komunikuje jakoś z każdym człowiekiem, dzięki temu uświęcającemu i docelowemu zbawczemu komunikowaniu spełnia się osobowo, czego skutkiem jest wspólnota międzyludzka.

Zbawcze komunikowanie Kościoła, włączając osoby ludzkie we wspólne bytowanie z Osobami Trójcy Świętej, antycypuje tym samym czas zakończenia zbawczego planu Boga i ostatecznego nadejścia Dnia Pana. Ten dzień Pana – według Deklaracji *Dominus Iesus* – oznacza jedność tak głęboką, że do każdego mieszkańca ziemi można mówić za św. Pawłem: *Nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga* (Ef 2, 19).³³

Otwarcie się Kościoła na człowieka nie może odwoływać się jedynie do abstrakcyjnej wizji człowieka, lecz musi ukazać człowiekowi cały dynamizm życia i cywilizacji, ukazać sens wielu progra-

³² DiM 14.

³³ DI 23.

mów społeczno-polityczno-ekonomicznych, a nade wszystko ukazać etyczny wydźwięk sytuacji, w jakiej znalazł się współczesny człowiek. Zadanie to nie jest niemożliwe do realizacji, choć musi być podjęte w duchu solidarności, a jednocześnie w duchu odpowiedzialności: *u podstaw tej gigantycznej dziedziny życia należy przyjąć, ustalić i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, którą musi podejmować człowiek. Zawsze – człowiek.*³⁴

To tworzenie i pogłębianie poczucia odpowiedzialności współczesnego człowieka wiąże się z poczuciem odpowiedzialności za Kościół. *Trzeba, ażeby związana z tym odpowiedzialność Kościoła z Bożą pomocą stawiała się coraz bardziej – i na różne sposoby – udziałem wszystkich (...). Tak tedy poczucie odpowiedzialności za prawdę jest jednym z podstawowych punktów spotkania Kościoła z każdym człowiekiem, a także jednym z podstawowych wymagań określających powołanie człowieka we wspólnocie Kościoła.*³⁵

Kościół nie może służyć współczesnemu człowiekowi inaczej jak tylko przez prawdę. Albowiem rezygnacja z prawdy, pełnej prawdy o człowieku, może zrodzić tylko iluzję służby i iluzję miłości. Jednocześnie Kościół nieustannie przypomina – nade wszystko ludziom wierzącym – że *skuteczne poznanie i pełna realizacja prawdy dokonuje się za sprawą Ducha Świętego. Uczy się tej prawdy człowiek od Jezusa Chrystusa i wciela we własne życie za sprawą Ducha Świętego, którego On sam nam dał.*³⁶ Tylko na tej drodze człowiek potrafi w nowy sposób pojąć także siebie samego, swoje człowieczeństwo i sens życia.

Szczególnie wyraziście brzmią w tym kontekście słowa Jana Pawła II z jego pierwszej – programowej encykliki: *Kościół żyje tą rzeczywistością. Żyje tą prawdą o człowieku, która pozwala mu przekroczyć granice doczesności, a równocześnie ze szczególną miłością i troską myśleć o tym wszystkim, co w wymiarach samej tej doczesności stanowi o życiu człowieka, o życiu ludzkiego ducha (...). Kościół, starając się patrzeć na człowieka niejako «oczami samego Chrystusa» uświadamia sobie wciąż na nowo, iż jest on stróżem wielkiego*

³⁴ RH 16.

³⁵ Tamże, nr 19.

³⁶ DetV 59.

*skarbu, którego nie wolno mu rozproszyć, który wciąż musi pomnażać.*³⁷

Tylko tak widziany człowiek może być naprawdę drogą Kościoła. I taki człowiek konkretny, żyjący współcześnie, został Kościołowi „zadany” przez Chrystusa. Ten człowiek musi sam ostatecznie podjąć – w duchu odpowiedzialności za siebie i za drugich – trud przemiany siebie i świata. Jest to *nie do pomyślenia bez nieograniczonego zaufania Bogu, który jest Panem historii i sam kształtuje serce człowieka. Łącząc własne cierpienia za prawdę i za wolność z cierpieniem Chrystusa na Krzyżu, człowiek może dokonać cudu pokaju i uczy się dostrzegać wąską nieraz ścieżkę pomiędzy małodusznością, która ulega złu, a przemocą, która chce zwalczyć, a w rzeczywistości je pomnaża.*³⁸

³⁷ RH 18.

³⁸ CA 25.